

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

## Przed „Świętem Sportowem“.

W sobotę, 20 b. m. święcone będą u nas, jak co roku, „Święto sportowe Młodzieży szkolnej“; ostatnie dni czerwca poświęcone są w wielu zakładach ćwiczeniom i wycieczkom hufców szkolnych Przynależności Wojskowej; wreszcie zbliżający się za kilka dni okres wakacyj letnich, okres wyjazdu obozów Przynależności i kolonij wakacyjnych młodzieży, — to czas, w którym Państwo i społeczeństwo myśli najwięcej o zdrowiu i tężyznie fizycznej młodych pokoleń i stwarza w tym kierunku najdogodniejsze warunki.

Z tych wszystkich powodów, ostatnie dni czerwca nasuwają mimowoli szereg refleksyj na temat zdrowia i krzepkości fizycznej młodzieży naszej.

O tężyznę fizyczną młodych pokoleń dbały zawsze wszystkie cywilizowane społeczeństwa. Już za starożytności klasycznej doszły nas przewodnie hasła wychowania fizycznego, kiedy to Grecy postawili sobie jako ideał wychowawczy pełną harmonię zdrowego ciała i ducha, a Rzymianin głosił, że „tylko w zdrowym ciele zdrowy duch“. Przytem już w starożytności wysuwały się tu na czoło — obok względów ogólnoludzkich — także względy wojskowe, a raczej państwowe, aby wspomnieć tylko Spartę czy Rzym.

Później, z wyjątkiem średniowiecza — które miało przecież także swoją „szkołę rycerską“ — nie było żadnej epoki, żadnego narodu u którego dbałość o wychowanie fizyczne młodych pokoleń doznawałoby zaniedbania. Nie było to wprawdzie wychowanie fizyczne w sensie dzisiejszym, nowożytnym, ale kultura zdrowia i krzepkości leżała przecież u podstaw tych dążeń.

Polska dawna posiadała pod tym względem tradycje bardzo cenne. Wystarczy wspomnieć Szkołę Rycerską Stanisława Augusta, starania Komisji Edukacyjnej o zdrowie i sprawność fizyczną młodzieży, czy mądry i piękny traktat o wychowaniu fizycznym, napisany w początkach XIX-go wieku przez Jędrzeja Śniadeckiego.

Odrodzone Państwo Polskie zrozumiało od razu głęboką ideę zdrowia fizycznego młodzieży, tego zdrowia, które musi być podstawą wszelkiej kultury duchowej i intelektualnej. Ogromny nacisk kładł zawsze na tę sprawę wielki wychowawca narodu, Józef Piłsudski, w swoich przemówieniach i enuncjacjach. Dla tej idei stworzyła Polska „Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego“, świetnie rozwinięty pod kierownictwem pułk. Ulrycha i pułk. Kilińskiego; dla tej idei zakładała Studja Wychowania Fizycznego przy Uniwersytetach; a przede wszystkim dlatego krzewiła i krzewi w całym społeczeństwie, w całej naszej Edukacji Narodowej i Państwowej, ideę wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego młodzieży, oraz kulturę szlachetnie pojętego sportu.

Rząd polski ma przed oczyma przepiękny ideał olimpijski harmonijnie rozwiniętego człowieka, a tworząc dla Przyszłości nowy typ Polaka, pra-

gnie widzieć go zdrowym i krzepkim zarówno moralnie, jak i fizycznie.

Nowe pokolenie idące w przyszłość Polski, tej Polski, którą wychowuje Józef Piłsudski, nie może być zarażone chęrcactwem i zniewieściałością, słabeuszostwem i chorobą woli, ale musi być silne, zdrowe, piękne, aby mogło być kiedyś radosne i szczęśliwe, a zarazem prawdziwie pożyteczne dla Ojczyzny. „Mens sana in corpore sano“! Bo tylko tacy ludzie, u których kultura moralna i rozwój intelektualny pójdzie w parze ze zdrowiem i doskonałością fizyczną, — mogą zapewnić przyszłemu Państwu Polskiemu trwanie, kwitnienie i potęgę.

Ale jest jeszcze moment drugi. Wielka wojna wykazała, że powodzenie narodów zależy nie tylko od zdrowia, sprawności i ideowości żołnierza, ale także od posiadania tych samych zalet przez całe społeczeństwo. Wojnę prowadzą nie tylko same armje walczące, ale i całe społeczeństwa, które muszą być odpowiednio przygotowane do obrony swego Państwa, do patriotycznych świadczeń, do znoszenia trudów i wysiłków. Prostu wszyscy: zarówno mężczyźni, jak i kobiety! Przecież w czasie wojny zwyciężały te narody, które tę ideę rozumiały głębiej, od innych; przecież dzisiaj po wojnie, wszystkie narody, najbardziej nawet pokojowo usposobione, realizują u siebie tę prawdę.

Polska nie może pod tym względem zostawać za innymi, w dalszych szeregach. Całe społeczeństwo polskie, wszyscy rodzice i wychowawcy, muszą pojąć, że dążność do

wychowania fizycznego całego społeczeństwa młodego, — to kwestja nie tylko pewnego ideału wychowawczego, ale zarazem naszego własnego dobra, bezpieczeństwa, ocalenia w przygodzie, kwestja poprostu konieczności państwowej. Tak samo wszyscy musimy zrozumieć, że sprawa przysposobienia wojskowego, tej nowej rycerskiej szkoły narodu, — to wydatna i cenna pomoc dla naszej Armji, uwalniająca ją od niepotrzebnych a kosztownych trudów długiego szkolenia żołnierzy; ten, kto przeszedł przysposobienie wojskowe, wchodzi w szeregi wojska naszego Państwa, jak dobry znajomy, a ośobiście odnosi z tego bardzo poważne korzyści.

Duch wychowania fizycznego i tężyzny fizycznej ogarnąć powinien wszystkie sfery naszego społeczeństwa. Wszakże już dzisiaj współpracują w tym kierunku wszystkie czynniki państwowe i społeczne — a w najdalszych nawet zakątkach prowincjonalnych wyblaskują ogniska tej idei.

Ćwiczenie fizyczne, kultura zdrowia młodzieży, szlachetny sport, pełne swobody życie na powietrzu, w ruchu, wśród przyrody, — oto naj-mądrzejsza i najpiękniejsza eugenika nasza.

Ocali ona dzisiaj młodzież naszą przed wszelkiem złem i demoralizacją, które czyhają na nią ze wszystkich stron, a w przyszłości da Polsce nowy typ człowieka, zadowolonego z siebie i z życia, pożytecznego dla Państwa.

Pod tem hasłem niechaj w blaskach słońca rozpocznie się nasze Święto Sportowe, ten wstęp do wielkiego Święta Wakacyj.

### Posiedzenie Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Dziś wieczorem o godz. 8 odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawom budżetowym.

### Prolongata traktatu niemieckiego na okres trzech lat.

Berlin, 19 czerwca. (PAT.) Uplywający z dniem 29 bm. traktat pomiędzy Rzeszą niemiecką a sowietami prolongowany będzie prawdopodobnie bez zmian na okres 3-letni. Wedle informacji „Der Tag“, rząd sowiecki udzielił rządowi Rzeszy szczegółowych wiadomości o rokowaniach francusko - sowieckich w Paryżu. Rząd sowiecki zapewnić miał przy tem, że rokowania paryskie nie wpłyną na obecną pozycję Niemiec na wschodzie.

### Pożyczka wewnętrzna w Niemczech.

Berlin, 19 czerwca. (PAT.) Na pokrycie deficytu skarbu ministerstwa finansów, rząd Rzeszy zaciągnął pożyczkę wewnętrzną w wysokości 250 milj. mk. Pożyczka wypłacona ma zostać w 2 transzach, w czerwcu i lipcu. Na pokrycie rząd wyasygnuje bony skarbowe z ważnością 3-miesięczną, które mogą być prolongowane do końca roku.

### 60 rocznica urodzin premiera Yorgi.

Bukareszt, 19 czerwca. (PAT.) W dniu wczorajszym premier Yorga obchodził 60-tą rocznicę swych urodzin.

### Katastrofa samolotu.

Londyn, 19 czerwca. (PAT.) W miejscowości Hatfield koło Londynu uległ katastrofie samolot, w którym znajdowały się dwie kobiety. Jedną z nich była miss O'Brien, znana pilotka, która miała amputowaną nogę wskutek wypadku samolotowego, jakim uległa w roku 1928. Samolot spadł i stanął w płomieniach. Obie kobiety uległy zżegleniu.

### Warszawa znowu ma kina.

Warszawa, 19 czerwca. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono 48 głosami przeciwko 39 niższe podatki od kin, wobec czego strajk będzie zakończony i część kin będzie uruchomiona już w dniu dzisiejszym, reszta zaś jutro.

### Wstrzymanie emigracji do Kanady.

Warszawa, 19 czerwca. (PAT.) Urząd emigracyjny zawiadamia, iż emigracja osadnicza do Kanady została na mocy zarządzenia władz kanadyjskich całkowicie wstrzymana. Rolników, którzy zamierzają wyjechać do Kanady, przestrzega się nawet przed wszczęciem starań o wyjazd, gdyż i to naraża ich na niepotrzebne straty.

### Z ostatniej chwili.

## Program morski Francji

### uchwalony na rok następny.

Paryż, 19 czerwca. (PAT.) Przed głosowaniem nad całością projektu ustawy, dotyczącej części programu morskiego na rok 1931/32, Izba przyjęła 455 głosami przeciwko 15 pierwszy artykuł ustawy, upoważniający rząd do rozpoczęcia budowy okrętu linjowego oraz dwu krążowników drugiej klasy. Artykuł postanawia również, iż ustalenie wysokości tonażu oraz dopuszczalnej szybkości statku będzie podlegało aprobachie parlamentu. Artykuł drugi ustawy upoważnia rząd do rozpoczęcia budowy nowego statku awizo, jednego transportowca przybrzeżnego oraz trzech statków konwojujących.

### Kubala ulaskawiony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Pan Prezydent ulaskawił b. majora Kubalę od kary 7-miesięcznego więzienia. Część kary, która mówi o wydaleniu z korpusu oficerskiego, została utrzymana w mocy.

### Straszny wypadek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Oddział Przynależności Wojskowej w czasie ćwiczeń pod Sierpcem, został zaskoczony burzą. Chłopcy schronili się do stodoły. Nagle uderzył piorun, który zabił 5 uczniów, a 12 ciężko zranił.

# Parlament pracy.

Rok rocznie o tysamym mniej więcej czasie, na przelomie maja i czerwca, obraduje w Genewie Międzynarodowa Konferencja Pracy. Odbyła już ona czternaście takich sesyj, zajmując się przeróżnymi kwestjami społecznymi, związanymi z problematem pracy a więc przedewszystkiem czasem pracy, płacami itp. Oczywiście wszystko to są zagadnienia ciężkie do rozwiązania i nie dla wszystkich też takie rozwiązanie znalaziono. Z drugiej jednak strony, Konferencja Pracy, składając się prócz delegatów rządów, także z przedstawicieli pracodawców i organizacji robotniczych, stanowi prawdziwy parlament pracy, obejmujący reprezentantów wszystkich wchodzących w grę, w świecie pracy, interesów. Stąd liczne konwencje, przyjęte przez konferencje znalazły zastosowanie w licznych państwach i to nieraz nawet takich, które danej konwencji nie ratyfikowały.

Tegoroczna konferencja pracy zasługuje na szczególną uwagę albowiem wiele złożyło się na to momentów, iż odmiennie kształtować się musiały jej narady, inne nastawienie myślowe nią kierowało i znaczący wpływ poczęły pewne korzystne w jej tendencjach przeobrażenia.

Wszystkie dotychczasowe konferencje pracy zastanawiały się nad kwestją, jak z punktu widzenia społecznego i to wyłącznie społecznego najlepiej i najkorzystniej unormować problem pracy. Zagadnienia ekonomiczne stanowiły tylko dalekie tło, z jakim nieraz nawet nie bardzo się liczone. Obecna konferencja stanęła przed zagadnieniem bardziej zasadniczym: nie tylko normowania pracy, ale dostarczenia tej pracy, stworzenia dla wszystkich warunków pracy. Sytuacja bowiem w tym względzie stała się w międzyczasie tragiczna. Jeszcze rok temu, gdy poprzednia, czternasta, obradowała konferencja, było na świecie 11 milionów bezrobotnych. Dziś jest ich tylu właśnie w dwóch państwach, w Stanach Zjednoczonych i Niemczech: na całym świecie jest ich z górą 20 milionów, co z rodzinami bezrobotnych stanowi 80 milionów ludzi. Problem tedy bezrobocia stał się najaktualniejszym tematem obrad i przeróżnych projektów, które wypłynęły już w formach nowych, już też przeistoczonych.

Nie to jest jednak najważniejsze. Konferencja pracy, mimo nieraz osiągniętych sukcesów, zagadnienia bezrobocia nie rozwiąże i nikt się też od niej tego nie spodziewa. Może rzucić tylko na nie pewne dodatnie światło. Ważnem natomiast jest to, że zrodziło się na konferencji tym razem w całej pełni zrozumienie, że zagadnienia pracy a więc bezrobocie, wynagradzanie pracy, czas pracy, nie mogą być rozwiązane jako kwestje zupełnie oderwane od dziedziny życia gospodarczego. Zrozumiano, że pierwiastka ekonomicznego życia międzynarodowego nie można bezwzględnie podporządkować pierwiastkowi społecznemu, że w kwestiach tych na równi z reformatorami społecznymi muszą mieć głos równorzędny także i ekonomiści. Tak się też na ostatniej konferencji rzecz miała.

Drugim momentem ogólnego znaczenia jest występujące na konferencji zrozumienie, że wszechświatowa skala kryzysu, jaki przeżywa dziś przemysł światowy, uniemożliwia zwalczanie go w ramach jakiegoś jednego państwa, że nakazana jest konieczność współpracy międzynarodowej na terenie powojennego życia gospodarczego. Takie plany międzynarodowej współpracy ujawniły się na konferencji czyto w postaci proponowanych przez pana Thomasa wielkich międzynarodowych robót publicznych, czy też w postaci organizacji międzynarodowego rynku pracy itp.

Konferencję bieżącą należy uznać za pierwszorzędną sukces Polski na arenie międzynarodowej. Zaznaczył się on aż dwukrotnie. Raz podczas jednomyślnego wyboru delegata Polski, p. Ministra Sokala na przewodniczącego konferencji, drugi raz podczas wyborów na cztery niestełe miejsca do rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. W szczególności wybrane zostały na okres trzyletni następujące państwa: Brazylja, Polska, Hiszpanja i Danja. Na 58 głosów otrzymała Brazylja 50, Polska 46, Hiszpanja 42, Danja 31. W ten sposób uzyskała Polska po

Brazylii, reprezentującej cały blok państw południowo-amerykańskich najwięcej głosów.

Sukces Polski przy tych wyborach ma pierwszorzędną polityczną wartość. Wybory te są bardzo podobne do wyborów Rady Ligi Narodów, ponieważ biorą w nich udział te same rządy a często nawet te same osoby. Uzyskanie miejsca w radzie administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy jest nawet znacznie trudniejsze, niż otrzymanie miejsca w Radzie Ligi Narodów, gdyż na 47 państw, nie posiadających stałych miejsc w radzie administracyj-

nej, są tylko cztery miejsca z wyboru, podczas, gdy Rada Ligi ma takich miejsc dziewięć. Mimoto Polska wchodzi po raz dwunasty do rady administracyjnej, reprezentowana tu stale przez Ministra Sokala i to mimo sprzeciwu niektórych państw, które sądzą, że im powinno się dostać miejsce w radzie i mimo ustawicznych i na tym terenie podżegań przeciw nam ze strony Niemców.

Dowodzi zaś ten wybór, że w świecie staje się coraz bardziej jasnym zrozumienie konieczności udziału Polski we wszelakiego rodzaju organach współpracy międzynarodowej, a co jeszcze ważniejsze, uznanie dla jej owocnej w aż nadto licznych wypadkach twórczej inicjatywy. A. L.

## Konferencja rolnicza w Warszawie. Uchwały i rezolucje.

Warszawa, 19 czerwca. (PAT.) Plenarne zebranie, odbyte w dniu 18 bm. zakończyło 3-dniowe obrady konferencji w Ministerstwie Rolnictwa, nad ustaleniem zasad polskiej polityki rolnej w roku gospod. 1931-32.

W plenarnym posiedzeniu końcowym oprócz przewodniczącego, pana Ministra Rolnictwa i zaproszonych przez niego przedstawicieli organizacji rolniczych, wzięli udział pp. Prezes Rady Ministrów Prystor, Ministerowie Norwid - Neugebauer, Jan Piłsudski, Kozłowski, Kühn, poatem przybyli liczni wyżsi urzędnicy poszczególnych Ministerstw. Zebranie zagal p. Minister Jana - Polczyński, poczem dyrektor departamentu ekonomicznego p. Rose złożył sprawozdanie z prac komisji i uchwał, powziętych przez połączone komisje. Uchwały te są obszernie i obejmują 28 stron pisma maszynowego, obejmując rezolucje z zakresu spraw kredytowych, wywozu artykułów wytwórczości zwierzęcej, jak również rezolucje z zakresu polityki zbożowej — poatem rezolucje celne i dotyczące taryfy kolejowej. Na specjalną uwagę zasługują wstępne uwagi do rezolucyj. Konferencja stwierdza — brzmią one — że wytyczne państwowej polityki rolnej stosowane od początku r. 1930 i ustalone w porozumieniu ze zorganizowa-

nem społeczeństwem rolniczym, wytrzymały próbę życia i nie wymagają zasadniczych zmian. Utrzymać należy zatem daleko idącą ochronę produktów rolnych na naszym rynku wewnętrznym, i stosować nadal wszelkie środki zapewniające jak najkorzystniejsze dla rolnictwa obniżenie istniejących nadwyżek eksportowych. W tym celu winien być utrzymany przedewszystkiem system zwrotu ceł przy wywozie zboża i pewnych artykułów handlowych i winny być kontynuowane wysiłki celem jak największego zrationalizowania naszego eksportu. Ponieważ przesilenie rolnicze w Polsce ma swe źródło nie tylko w depresji cen światowych, lecz również w charakterystycznym dla wschodniej Europy kredycie długoterminowym, będącym naturalnym wynikiem dwuletniej deficytowej gospodarki w kraju o ubogim kapitale, więc problemy kredytowe wysuwają się obecnie na czoło zagadnień bieżących polityki rolnej. Dlatego powinny być kontynuowane wysiłki, zmierzające do konwersji, bądź też likwidacji istniejących kredytów długoterminowych. Prace prowadzone w tym kierunku winny być prowadzone możliwie systematycznie i programowo.

Następnie zabrał głos Pan Prezes Rady Ministrów Prystor:

### Przemówienie p. Premjera Prystora.

Panowie! Zarówno wstępne sprawozdanie, które złożono mi o przebiegu pracy Panów, jak również rezolucje przed chwilą uchwalone, pozwalają mi wnieść, że został dostatecznie oświetlony przez Panów problem polityki gospodarczej na odcinku rolniczym. Na problem ten składają się głównie sprawy celne, kredytowe, organizacyjno - handlowe i sprawy wytwórczości rolniczej. Oczywiście wszystkie te sprawy zostały oświetlone przez Panów ze strony najżywniejszych interesów rolnictwa, wzgl. całego gospodarstwa narodowego, w jego zazębieniu się z interesami rolnictwa. Pozostaje więc przerobić dalszy i końcowy etap pracy Panów, ściśle dostosować dezyderaty rolnictwa do możliwości, które mi Rząd dysponuje, (a te, jeśli chodzi o stronę finansową, jak Panom wiadomo, są szczupłe) — oraz je harmonizować z interesami innych działów gospodarstwa narodowego. tak by dezyderaty te stały się organiczną częścią polityki gospodarczej Rządu. Mogę Panów zapewnić, że Rząd mój dezyderaty rolnictwa rozważy i poweźmie decyzje, które będą mogły być uznane za część składową i niezbędną całość polityki gospodarczej Państwa. Uważam za konieczne stwierdzić, że stosunek Rządu do postulatów rolnictwa będzie zależał nie tylko od tego, czy postulatory te harmonizują z interesami

gospodarczymi kraju, lecz i od tego, czy i w jakim stopniu Rząd ma możliwość realizacji tych postulatów. Kiedy mówię, że Rząd mój postulatory te rozważy, rozumiem, że traktowanie tego należy do spraw pilnych, albowiem stosunek ten winien być ustalony przed rozpoczęciem nowego roku gospodarczego. Nie chcę poprzestać tylko na stwierdzeniu tego, ponieważ w pewnych sprawach decydujących dla rolnictwa, mogę zająć stanowisko już w tej chwili. I tak, jeżeli idzie o politykę celną, Rząd będzie stosował wszystkie środki, stojące do jego dyspozycji, a zmierzające do ochrony celnej wytwórczości rolniczej. Uważam, że postępowanie takie jest podyktowane nie tylko sytuacją na rynkach i zarządzeniami innych państw, lecz możliwością ustabilizowania warunków pracy na roli. To samo mogę stwierdzić w sprawie wywozu. Stosowanie od kilku lat zasadniczo wolnego wywozu płodów rolnych, posiada dla rolnictwa takie samo znaczenie, jak i należyta ochrona celna, bowiem gwarantuje rolnictwu swobodę w wyborze sposobów. Rząd docenia też akcję kredytową dla rolnictwa. Jak Panom wiadomo, prowadzona jest ta akcja na dwóch terenach: wewnętrznym i zagranicznym. Kontynuować tę akcję będziemy w ten sposób, aby rolnictwu dać możliwość niewyprzedania się natychmiast po zbiorach. W

połączeniu, z ochroną ceł, wolnym wywozem i akcją kredytową (mam na myśli kredyty zastawowe), winny nam zabezpieczyć normalny proces kształtowania się cen na zboże, co również wiąże się ze sprawą rentowności pracy na roli. Sprawa organizacji pól rolnych jest zadaniem wysoce skomplikowanym. Pracować będziemy nadal wspólnie nad rozwiązaniem tego zagadnienia zarówno w skali międzynarodowej, jak i w skali krajowej. Muszę jednak tu zaznaczyć, że trudności, jakie piętrzą się na drodze do rozwiązania tego zagadnienia, winny być przezwyciężone raczej przez sfery zainteresowane. Pogląd ten wypowiadam nie tylko, jeśli chodzi o zagadnienie wytwórczości zwierzęcej. Zarówno dostosowanie wytwórczości zwierzęcej jak i roślinnej, do warunków i potrzeb rynków międzynarodowych jak również sprawa działania aparatu handlowego, obsługującego eksport w tej dziedzinie, zależy jedynie i wyłącznie do sfer zainteresowanych, bowiem zadaniem polityki Rządu może być tylko wytworzenie odpowiednich warunków dla pracy sfer zainteresowanych. Z tego punktu widzenia niektóre dezyderaty Panów zawarte w rezolucji przed chwilą odczytanej, uważam za dezyderaty skierowane pod adresem sfer rolniczo - handlowych. Kiedy już mowa o tem, pod czym adresem należy skierować niektóre postulaty, stwierdzam, że ilekroć mówimy o zadaniach wspólnych, musimy zdawać sobie sprawę z tego, co może należeć do zadania polityki gospodarczej Rządu, a co winno być udziałem, trudem i odpowiedzialnością sfer gospodarczych.

Wyniki obecnej konferencji będą więc dla nas tem pożyteczniejsze, im bardziej przyczynią się do zdania sobie sprawy z wzajemnego stosunku i odpowiedzialności na polu walki z obecnymi trudnościami gospodarczymi.

Kończąc więc tych kilka słów, pragnę jeszcze wypowiedzieć parę życzeń. A więc niech każdy rolnik, jak kupiec i przemysłowiec, weźmie ołów do ręki i skrupulatnie liczy nawet jeden grosz przed każdym wydatkiem. Niech licząc skrupulatnie wydatki, pamięta, że rozumna i gospodarczo pożyteczna oszczędność jest niezbędnym warunkiem powodzenia w walce z trudnościami gospodarczymi. Niech nabierze przeświadczenia, że tak postępując, postępuje zgodnie z nakazem chwili i przyczynia się do osiągnięcia celu głównego, a tym głównym celem jest opłacalność wszystkich warsztatów rolnych — która zdecydowanie o rozwoju gospodarczym Państwa.

Po zakończeniu obrad, Minister Janta - Polczyński pódjejmował zgromadzonych herbatką.

# List z Niemiec.

**Fiasco Chequers. — Anchlussowy straszak. — Wallstreet się wycofuje. — Panika na giełdzie. — Niemcy w obliczu dyktatury.**

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w czerwcu 1931.

Góra zrodziła mysz. Szumnie i z wieloma niedomówieniami zapowiadana wizyta ministrów w Anglii, spaliła na panewce. Z pierwotnego zamiaru przereklamowania spotkania w Chequers, celem wysnucia stąd wniosków politycznych, zrezygnowano po pierwszych słowach Mac Donalda i Hendersona, którzy wyraźnie zastrzeżli się przeciw przywiązywaniu do spotkania ministrów jakiegokolwiek wagi politycznej. I nie dziw: Francja bacznie okiem spoglądała na to, co się święci. Pozostała więc zapowiedź innych sukcesów: w dziedzinie gospodarczej. Wyłynęła na widownię zmiana spłat reparacyjnych, moratorium, wstrzymanie wypłat i wiele innych pożądaných przez Niemcy koncepcyj. Jakoż minął już zgórą tydzień odkąd kanclerz Brüning i minister spraw zagranicznych Curtius wrócili z Anglii, a coś nie słycać o żadnych sukcesach.

W Niemczech konsternacja. Więc cóż przyniosło spotkanie w Chequers? Prasa powoli odrębuje odwrót: sprawa jest zbyt skomplikowana, by Anglicy mogli ją jednostronnie zatwierdzić, a że decyduje ostatecznie Ameryka, więc czekajmy do końca lipca, gdy przyjedzie do Europy Stimson. Słowem robi się dobrą, acz kwaśną minę w złej grze i odwleka sprawę... ad calendas americanas.

Niemcy nigdy nie celowały w dyplomacji. Od czasu ustąpienia Bismarcka nie mogły poszczycić się żadnym sukcesem dyplomatycznym. Parlamentarzyści niemieccy stale utyskiwali podczas wojny, że co zdobywają Hindenburg i Mackensen na polu bitwy, to niweczy nieudolna dyplomacja. Tak było za monarchji, tak samo dzieje się obecnie. Wyjątkiem był Rathenau, wyjątkiem był Stresemann, ale i ten już nie żyje. Do żalobnej pieśni o zmianie planu Younga, Curtius zaintonował preludjum „anschlussu“.

Na samą wieść o możliwym pakcie celno-gospodarczym pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Austrią, Europa stanęła w pozycji obronnej. Trudno było wybrać bardziej niesprzyjający wstęp do rozmów o redukcji spłat reparacyjnych.

Czyż dziwić się tedy należy, że trzeźwa Ameryka należycie oceniła sytuację? Skoro, jak mówią sami Niemcy, moratorium jest dla dotkniętej kryzysem Rzeszy jedyną deską ratunku, a o jakichkolwiek ulgach mowy dziś być nie może (bo sami Amerykanie stanowczo ich odmawiają). Wallstreet zareagowała na posunięcia dyplomacji niemieckiej, jak na przedwstępne kroki do bankructwa — i jejła pospiesznie wycofywać swe wkłady i kredyty krótkoterminowe z niemieckich banków i przedsiębiorstw przemysłowych. Po zachwianiu się Austriackiego Zakładu Kredytowego sfery finansowe w Ameryce naogół

straciły zaufanie do Europy Środkowej. Walory niemieckie spadły na giełdach. Panika ogarnęła w ciągu kilku dni całe Niemcy. Wśląd za bankami amerykańskimi i angielskimi i niemieccy kapitaliści poczęli wycofywać swe wkłady i „zabezpieczać“ je w walutach obcych. Stąd — wielki run na banki niemieckie (w pierwszym rzędzie dotknięty był najostrej jeden z wielkich D-banków — Darmstädter und Nationalbank) i zwyżka walut zagranicznych. Bank Rzeszy otworzył kląpę bezpieczeństwa, jaką jest zwyżka stopy dyskontowej, i przez podrożenie kredytu urzędowego z 5 do 7 proc. pragnie zahamować ucieczkę waluty. Ale zarządzenie to nie powstrzymało nastrojów panicznych, zwłaszcza, że koła miarodajne nieograniczą się do zwyżki dyskonta i zamierzają wprowadzić jeszcze restrykcje kredytowe i reglementacje obrotu dewizami.

I w takiej właśnie chwili prawica niemiecka rozpoczęła atak na rząd. Murzyn - Brüning zrobił swoje (a właściwie nie nie osiągnął), murzyn może sobie pójść.

W nadreńsko - westfalskim okręgu ciężkiego przemysłu powstał wśród „książąt metalu“ nowy zbawczy projekt: ustalenia w Niemczech dykta-

tury w formie dyrektorjatu. Reichstag winien być rozwiązany; miejsce rządu zajmie dyrektorjat, składający się z kilku osób, którego zadanie sprowadziłoby się do uregulowania spraw gospodarczych. Za tym parawanikiem, z poza którego wyziera oblicze desygnowanego prezesa dyrektorjatu — osławionego dr. Schielego, ukrywają się Hugenberg i Hitler, z całym swym odwetowo - reakcyjnym bagażem. Aby snadniej dopiąć celu prawica przypuściła atak do rządu przez niemiecką partję ludową, żądając natychmiastowego zwołania Reichstagu. Omawianie ostatniego rozporządzenia oszczędnościowego (Nothverordnung) dałoby sposobność do obalenia rządu Brüninga. A że nowego gabinetu bez udziału niemieckiej partji ludowej z jednej strony — i bez poparcia socjalnej demokracji — z drugiej, skleciłby się nie dało, wówczas koncepcja dyrektorjatu stałaby się realną. Jak wyglądałyby owe rządy dyrektorjalne Hugenberga - Hitlera-Schielego, nietrudno sobie wyobrazić.

Narazie, w wyniku ostatniego głosowania w Reichstagu i poparcia Brüninga przez socjaldemokrację, atak prawicy został odparty. Ale sytuacja polityczna w Niemczech jest nadal zawiślana i rząd Brüninga trzyma się na powierzchni tylko z łaski partji socjaldemokratycznej. Groźba dyktatury prawicowej jest nadal aktualna, choć odroczonea.

D. U.-s.

## Refleks manifestacji wrocławskich w kołach Ligi Narodów.

Po ostatnich manifestacjach antypolskich Stahlhelmu w Wrocławiu okazało się, że deklaracja Curtiusa przed Radą Ligi Narodów, iż „rząd niemiecki nic nie uczyni, aby pogorszyć sytuację na Śląsku i nie będzie dmuchał na ogień“, była fałszywa. W przeciwieństwie do tej deklaracji, złożonej wobec całej Rady Ligi Narodów, rząd niemiecki w osobie swego najwyższego przedstawiciela, prezydenta Rzeszy von Hindenburga dał swe oficjalne placet w stosunku do manifestacji, która wywołała silne poruszenie nie tylko w Polsce, ale w całej niemal Europie.

Na wartości oficjalnych deklaracji rządu niemieckiego poznano się oczywiście również w Sekretarjacie Ligi Narodów, który śledzi z uwagą

rozwoj stosunków polsko-niemieckich w związku z raportem śląskim odczytanym do wrzeźniowej sesji Rady L. N.

W kołach Sekretarjatu nie będą się wcale dziwili, jeśli we wrzeźniu Rząd polski stwierdzi złamanie przez Rzeszę zobowiązań, powziętych przez p. Curtiusa podczas sesji majowej i napiętnuje raz jeszcze metody delegatów niemieckich, którzy, atakując Wój. Grażyńskiego za piastowane przezeń stanowisko prezesa honorowego Związku Powstańców Śląskich, usiłowali bagatelizować fakt, że prezydent Reichu jako prezes honorowy Stahlhelmu patronuje oficjalnie antypolskim hecom, organizowanym przez to stowarzyszenie.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 czerwca 1931.

### RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł na własną prośbę w stan spoczynku z dniem 1 czerwca 1931 r. dra Wilhelma Bruchnalskiego, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

(„Monitor Polski“ Nr. 133, z dnia 12 czerwca 1931 roku.)

Dr. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

## Drogi współczesnej muzyki polskiej.\*)

IV a.

W jednym z ostatnich artykułów, poświęconych współczesnej muzyce polskiej, mówiliśmy o twórczości Karola Szymanowskiego, która z wielu względów reprezentować może niejako skrót całej współczesnej twórczości muzycznej polskiej ostatniego dwudziestolecia. Z jednej strony tradycje romantyzmu, jako rasowo, a często i indywidualnie najbardziej własny, polski, światopogląd, z drugiej rozwój technicznych środków, idący już dziś równolegle z rozwojem środków technicznych muzyki Zachodu — oto momenty najbardziej może charakterystyczne dla dzisiejszej twórczości muzycznej polskiej. Rodzaj syntezy tych obu elementów zależy od stopnia nasilenia i od rodzaju poszczególnych talentów. Pod kątem, jakkolwiek tylko podświadomym często, tej syntezy dokonywa się wybór odnośnie do zakresu działalności, danemu kompozytorowi właściwej, oraz bardzo nieraz interesujące, odchylenia od tradycji, ciężących na tych czy innych formach twórczości, operowej, baletowej, symfonicznej, itp.

Jednym z kompozytorów najmłodszej generacji, u którego poszukiwanie syntezy w zakresie tych dwóch elementów, charakteryzuje wszystkie dotych-

czasowe poczynania artystyczne, jest Jan Maklakiewicz. Uczeń Szopskiego i Szymanowskiego, później Dukas'a w Paryżu, Maklakiewicz dał pierwsze próby swego wybitnego talentu w silnej zależności od Szymanowskiego („Święty Boże“). Zależność ta opierała się na zasadniczej wspólności światopoglądu artystycznego, będącego właśnie światopoglądem typowo romantycznym. Znalazłszy bardzo rychło własną orientację w zakresie środków, nowej muzyce właściwych, Maklakiewicz wciąga szeroką ich skalę w zakres swej działalności, czy to w formie prymitywizacji (koncert wiolonczelowy oparty na motywach gregorjańskich) czy stylizacji środków egzotycznych („Pieśni japońskie“ mające być w tym roku wykonane na międzynarodowym festiwalu muzyki współczesnej w Oxfordzie), czy wreszcie eksperymentowania w zakresie problemów czysto dźwiękowych, tak bardzo dzisiejszym tendencjom właściwych (koncert na fortepian i głos sopranowy z towarzyszeniem orkiestry). Wśród problemów tych najbliższym zdaje się być Maklakiewiczowi problem wzbogacenia muzyki europejskiej środkami egzotycznymi; wspomaga go w tem jego wybitny zmysł harmoniczny, wyszkolo-

ny na wzorach francuskich, niewątpliwie znajduje też tam naturze swej bliższe echa romantyzmu, co pozwala mu stanąć już dziś na własnym gruncie. Czy ostatnia jego kompozycja, (koncert skrzypcowy), oznaczająca pewien zwrot w kierunku elementu koncertującego, a co za tem idzie, koncentrująca się raczej na problemach technicznych, będzie początkiem nowego kierunku, czy też jest tylko zjawiskiem przejściowym w twórczości Maklakiewicza — trudno to przewidzieć. Wyczuwamy w nim w każdym razie bardzo wielkie możliwości jeszcze nie zanalizowane, które należą do przyszłości muzyki polskiej.

Talentem o rdzenie polskim zabarwionym rasowo jest też Michał Kondracki uczeń Statkowskiego, którego „Partita“ na orkiestrę otrzymała trzecią nagrodę Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich w Paryżu w r. 1928. U Kondrackiego synteza elementu romantycznego i współczesnego idzie inną drogą. Jego „Partita“ zaczyna wśród haseł „Nowej Rzeczywistości“, żądającej muzyki samowystarczającej, nie wchodzącej w związku z środkami artystycznymi, innym sztukom właściwymi. Z czasem jednak jego inwencja muzyczna szuka oparcia w ogólniejszych kategoriach duchowych: muzyka do baletu „Metropolis“ znajduje je w idealach piękna urbanistycznego i mechanistycznego naszych czasów, wyrażanych środkami wprawdzie nowoczesnymi, ale inwencje o typie raczej romantycznym. Wspierała syntezę tych różnych elementów odnajduje Kondracki w „Symfonji tatrzańskiej“, opartej na motywach podhalańskich. Jego zamilowanie do folkloru

znalazło tu formę zupełnie już nowoczesną: motywy podstawowe traktowane są w sposób odpowiadający ściśle typowi twórczości ludowej, który je do życia powołał. Kondracki daje w swej kompozycji niejako rozwój możliwości czysto dźwiękowych, melodycznych, harmoniczných i rytmicznych, utajonych w formie zarodkowej w tem, co jako bujny i prymitywny kwiat natury rozkwitło ongiś na terenie sztuki ludowej, daje piękna, nowoczesną stylizację sztuki podhalańskiej. Trudno określić, czy jest tu bardziej romantyk, kochającym piękno rodzimych tradycji, czy bardziej apostołem współczesności, eksperymentującym w zakresie problemów dźwiękowych. Jego zmysł rytmiczny, jedność konstrukcji formalnej i lapidarność języka muzycznego nadaje mu bardzo specyficzne, bardzo własne oblicze.

W podobnym duchu, choć w innej formie dokonywa się synteza współczesności z romantyzmem u Zygmunta Kasserna, przedstawiciela Szkoły poznańskiej. W tendencjach współczesności interesuje go najbardziej problem użycia poszczególnych instrumentów w roli elementu koncertującego. Jego koncert na głos sopranowy z orkiestrą, który otrzymał drugą nagrodę na wzmiankowanym wyżej konkursie w Paryżu, powierza tę rolę głosowi ludzkiemu. Subtelny sposób traktowania instrumentów i piękny rysunek linii melodycznej stanowią główny walor tej kompozycji, której odległy i mocno stylizowany orientalizm spokrewniony jest ze stylem Szymanowskiego z epoki III. Symfonji, Pieśni Hafisa i Muezzina Szalonego.

\*) Zob. „Gazetę Lwowską“ z dnia 8 maja br. nr. 121.

**Z życia prowincji.****Z ziemi sanockiej.**

Likwidacja strajku w fabryce wagonów w Sanoku.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Trwający od kilku dni w sanockiej fabryce wagonów strajk 430 robotników, został dnia 17 bm. zlikwidowany.

Strajkujący, demonstrując przeciwko niższej płacie i redukcji kilkunastu kowali fabrycznych, pozostawali przez czasokres od 15 do 17 bm., dniami i nocą przy swych warsztatach w fabryce i zamierzali ten system biernego oporu prowadzić aż do czasu uwzględnienia ich postulatów.

Sytuacja układała się beznadziejnie gdyż obie strony, robotnicy i zarząd fabryki, stanowiska swe z uporem podtrzymywały. Dopiero dzięki interwencji starosty p. dra Klimowa, który zainicjował konferencję delegacji robotników z dyrekcją fabryki przy współudziale przedstawiciela Zarządu Głównego fabryk Zieleniewskiego p. dra Langroda z Krakowa, — udało się zatarg załagodzić i strajk zlikwidować na tej zasadzie, że robotnicy zgodzili się na niższą płacę akordową o 11%, zaś dyrekcja fabryki — na dalsze zatrudnienie kowali objętych redukcją.

Robotnicy opuszczający o godzinie 19-tej — po trzech dniach i dwóch nocach nieprzerwanego pobytu — fabrykę, zgotowali Panu Staroście, jako przedstawicielowi Władz, w podziękowaniu za życzliwą i skuteczną w zatargu interwencję, — serdeczną owację.

Należy też podnieść z uznaniem wyrozumiałość ustępliwość robotników fabryki wagonów, którzy oceniając należycie trudności współczesnego kryzysu gospodarczego i idąc na niższą płacę, umożliwili tak sobie, jak i przedsiębiorstwu, dalszą pracę, a zarazem nie dali się sprowokować elementem wywrotowym do podtrzymywania w środowisku robotniczym rozgoryczenia, na czym tym ostatnim tak bardzo zależało.

Tejot.

**Wieści z Krosna.**

Dzieciom i powodzianom. — Dom legionowo-strzelecki. — Mylnie pogłoski. — Miejska Kasa Oszczędności.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Województwo lwowskie zatwierdziło w ostatnich dniach statut Związku zawodowego sekretarzy gminnych powiatu krośnieńskiego, na którego czele stanął p. dr. Zygmunt Lukes, sekretarz Rady powiatowej i statut Towarzystwa grzyboznawczego, którego założycielem był śp. pułk. Józef Swoboda.

Komitety „Tygodnia dziecka“ i pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie pracują w całej pełni. Wygłoszono w mieście i w szeregu gmin odczyty propagandowe i urządzono zbiórki uliczne i ofiarności powszechnej. W Krośnie referaty z okazji „Tygodnia dziecka“ wygłosili dr. A. Lorens i St. Bobak, dyr. gimnazjum.

Ubiegłej soboty odbyło się w sali Magistratu zebranie organizacyjne celem omówienia sprawy budowy domu legionowo-strzeleckiego. Inicjatywę do tej budowy dało społeczeństwo samorzutnie a konkretnie ujął ją burmistrz miasta p. J. Krukierok. Dom ma stanąć na gruncie ofiarowanym bezpłatnie przez Magistrat na pl. zw. Szewczykówka. Na ogólnym zebraniu obywatelskim dokonano wyboru Komitetu wykonawczego, który ma się zająć opracowaniem planu i kosztorysu budowy i programu finansowego opartego przeważnie na ofiarności społeczeństwa. Do Komitetu wykonawczego weszli z wyboru: PP. E. Rappe, starosta, J. Krukierok, burmistrz, L. Brason, notariusz, inż.

L. Stocker, dyr. kopalni naft., dyr. J. Wachal, K. Jamroz prezes Zw. Legionistów, prof. J. Krukierok, K. Nowakiewicz i dr. Z. Lukes, prezes Zw. Strzeleckiego.

Pogłoski o przeniesieniu siedziby okręgu Kas Chorych z Krosna do Sanoka okazały się bezpodstawne, a za bezsensownością tych pogłosek przemawia choćby fakt, że miasto Sanok nie posiada budynku odpowiedniego na pomieszczenie administracji kasowej, nie mówiąc już o braku tak wspaniałych urządzeń leczniczych, jakimi tutejsza Kasa Chorych pochwalić się może.

Prezesem nowoukonstytuowanej Rady Miejskiej Kasy Oszczędności miasta Krosna został p. J. Krukierok, burmistrz. Do Zarządu Kasy zostali wybrani: dyr. szpitala dr. Zygmunt Lewicki, wiceburmistrz Michał Mięszowicz, prof. Edmund Pudelko i jako

**Uchwały Rady miejskiej.**

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył wiceprezydent Irzyk i zaznaczył, że na życzenie prezydenta Brzozowskiego na pierwszy punkt porządku dziennego musi pójść sprawa oddania asfaltowania ulic, aby dać pracę bezrobotnym.

Przed porządkiem dziennym poseł ks. Szydelski zainterpelował, co miasto uczyni, aby zmniejszyć klęskę bezrobocia. Miasto bowiem uchwaliło szereg kredytów i dlatego mowca zapytuje, czy kredyty te wyczerpuje się. W odpowiedzi na tę interpelację wiceprezydent inż. Kolbuszowski oświadczył, że miasto buduje szereg ulic, pozatem prywatni przedsiębiorcy również urządzają ulice i przy robotach tych zatrudnionych jest około 400 robotników.

Następnie radca inż. Biernacki referował sprawę nadania robót przy asfaltowaniu ulic.

Po krótkiej dyskusji został uchwalony wniosek referenta a mianowicie oddanie wykonania nawierzchni asfaltowych w ilości około 18 tys. metrów kwadratowych firmie „Polmin“ po

urzędujący dyrektor p. Kulczycki. Przy tej sposobności poddajemy pod rozwagę nowym władzom Kasy sprawę zmiany dostępu do lokalu kasowego i ew. wprowadzenia oświetlenia elektrycznego w miejsce dotychczasowych kaganków naftowych.

Z. L.

**Kronika przemyska.**

Włamanie i rabunek w browarze. — Półkolonje dla najbiedniejszych dzieci. — Z ruchu zawodowego dozorców. — Odczyty X. Oraczewskiego. Popisy taneczne.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. nieujęci na razie rabusie, włamali się oknem do kancelarii browaru „Wiktoria“ w Ostrowie k. Przemysła, w celach rabunkowych. Włamywacze obawiając się wejścia innych osób w razie ich zauważenia, wkręcili do drzwi przyniesioną ze sobą zakrętkę i zamk-

lenie jednostkowej 13.50, względnie 14.80 za metr.

Następnie zgodnie z wnioskiem r. Emila Kwiatkowskiego uchwalono zamianę gruntu miejskiego celem uregulowania południowej granicy cementarza Lyczakowskiego.

Zgodnie z referatem r. Litwinowicza uchwalono udzielić Targom Wscho dnim na tegoroczną kampanję subwencję w kwocie 80.000 zł.

Z kolei r. Aleksander Lewicki referował zamknięcie rachunków Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie za lata 1929 i 1930. Mowca przedstawił działalność i rozwój Kasy. Stan wkładów oszczędnościowych w Kasie rośnie i wynosi obecnie prawie 68.000.000 zł.

W roku 1929 wypłaciła Kasa posiadaczom wkładów tytułem odsetek kwotę zł. 3.361.149 i 60 gr. zaś w roku 1930 zł. 4.472.963,66.

Rada Miejska zatwierdziła zamknięcia rachunkowe M. K. K. O. we Lwowie za rok 1929 i 1930.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

**Proces beatyfikacyjny Papieża Piusa X.**

Rzymski trybunał kościelny do sprawy beatyfikacji Papieża Piusa X odbył ostatnie posiedzenie, na którym omówiono wyniki czterech oddzielnych procesów, przeprowadzonych w Rzymie, Treviso, Mantui i Wenecji, to znaczy w tych diecezjach, gdzie Pius X spędził pewien okres życia. Akta tych procesów wręczono Kongregacji obrządków przez postulatora sprawy, Generalnego opata wielkiego klasztoru Vallobrosa.

Od tej chwili rozpoczął się właściwy proces apostolski.

Zakończony właśnie pierwszy okres sprawy trwał około ośmiu lat, ponieważ postulator jej, mianowany w roku 1923, musiał zgromadzić i zbadać krytycznie olbrzymi materiał, dotyczący życia i cnót świętobliwego Papieża.

**W szesnastą rocznicę.**

Wojenni zakładnicy miasta Lwowa z lat 1915 do 1918 r. odbyli w ub. poniedziałek t. j. w szesnastą rocznicę ich wywiezienia, doroczne towarzyskie zebranie. Ze sprawozdania swego seniora, a zarazem prezesa „Związku Zakładników“ radcy J. B. Chołodeckiego dowiedzieli się, że z grona ich składającego się z trzech prezydentów i 37 zakładników zmarło dwu prezydentów: dr. T. Rutowski i dr. L. Stahl i 15 zakładników, a mianowicie: dr. E. Dunikowski, S. Feller, L. Goldmann, A. Kauczyński, inż. J. Lewiński, R. Lewicki, J. K. Lubieniecki, J. Matijów, B. Miszel, M. Obärenler, K. Pańkowski, S. Pordes, I. Schor, M. Sekler i M. Toepfer. Losy 16 zakładnika, gr. kat. ks. M. Szczepaniuka, wywiezionego przez władze sowieckie w głąb Rosji, nie są znane.

Pozostają przy życiu: wicepr. dr. F. Schleicher, inż. W. Baczyński, S. Bańkowski, dr. A. Beck, B. Breitmann, J. B. Chołodecki, dr. A. Czo-

łowski, dr. J. Diamand, dr. S. Fedak, S. Goldfrucht, A. Goldmann, dr. Z. Hahn, dr. M. Kociuba, J. Kühner, dr. J. Reich, J. Schirmer, J. Schreiber, ks. S. Sopuch, R. Sosnowski, dr. H. Święcicki, W. Włodzimirski i dr. O. Zion.

Ks. Sopuch, prowincjał OO. Jezuitów, nie mogąc przybyć na zebranie, nadesłał na ręce radcy Włodzimirskiego serdeczny list, który zebrani przyjęli z entuzjazmem i nawzajem wysłali podziękowanie z podpisami wszystkich obecnych. Ich imieniem wicepr. dr. Schlecher przemówił gorąco do radcy J. B. Chołodeckiego z okazji jego 80-tej rocznicy urodzin i podniósł jego zasługi jako pisarza historycznego, a zarazem autora prac p. t.: „Lwów w czasie okupacji rosyjskiej“, ogłoszonych w wydawnictwie prof. dra Przemysława Dąbkowskiego p. t. „Wschód“.

Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny wśród wzajemnych wspomnień.

ngli się od wewnątrz, ażeby mieć na wszelki wypadek zabezpieczony odwrót. Następnie dobrali się do stojącej w kącie kasy wybijając w bocznej jej ścianie duży otwór t. zw. „rakiem“ i zrąbowały zawartość kasy w gotówce 2500 zł. poczem korzystając z mroków ułotnili się pozostawiając niektóre narzędzia. Zaalarmowana rano policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Z inicjatywy starosty przemyskiego p. Michałowskiego, odbyła się wczoraj w starostwie konferencja z zaproszonymi przedstawicielami Władz, Instytucji społecznych i innych działaczy na polu opieki społecznej, w sprawie przyjęcia z pomocą dzieciom biednych robotników i bezrobotnych w czasie wakacji. Konferencja ta przyniosła wynik bardzo po myślny gdyż, zaraz zawiązano komitet, urządzenia w miesiącach: lipcu i sierpniu b. r. półkolonji dla dzieci robotniczych, który również będzie finansował wspomnianą akcję, przy pomocy Wydziału Powiatowego, Magistratu i Kasy Chorych, dotacji i darów. Inicjatywie pan Starosty należy serdecznie i szczerze przyklasnąć, bo przez urządzenie półkolonji, da się żyjącej w mrocznych suterynach w oplakanych warunkach higienicznych i głodnej dźwiatwie, możność podniesienia stanu zdrowotnego i spędzenia wakacji w przyjemny i pożyteczny sposób.

Związek dozorców domowych „Solidarność“ zaniepokojony coraz więcej wzmagającymi się wypadkami eksmisji dozorców z pomieszczeń służbowych, bez uprzedniego zapewnienia im choćby czasowo dachu nad głową, zwołał ub. niedzieli zgromadzenie. Przewodniczący p. Antoni Tomczyk w przemówieniu swym, przedstawił niedolę dozorców domowych zwracających się o pomoc do związku, względem których właściciele realności stosują rumację sądową, bez oglądania się na skutki jakie akcja ta za sobą pociąga.

Imieniem Komisji Bezpárt. Związku Zw. Zawod. przemawiał p. Dz. Sroczyński, stwierdzając, że rozbite i zaangażowane politycznie ciągnięte na pasku demagogów związku doz. nie mogły się dotąd energicznie przeciwstawić niesumiennym właścicielom realności z czego ci ostatni korzystają w opisany wyżej sposób.

Uchwalono doraźne środki zaradcze, oraz odnieść się z prośbą do Pana Ministra Sprawiedliwości o wydanie lokalnemu sądowi polecenia by przed wydaniem orzeczeń rumacji dozorców sprawdzano przedewszystkiem, czy eksmitowany ma zapewnione lokum wraz z rodziną, bo dotychczas eksmitowani tulają się po kątach nie mając pomieszczenia choćby w barakach magistrackich.

W sali „Gwiazdy“ przy ul. Konarskiego 5, odbędą się w dniach 19, 20, 22 i 23 b. m. cztery odczyty i przemówienia X. Oraczewskiego, który przedstawi: cztery tajemnice Świata; a to: Śmierć — Sąd — Niebo — Piekło. Początek w dniach oznaczonych o godz. 8 wieczorem.

W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 5 pop. odbędą się w sali teatru polskiego na Zasanu, popisy taneczne uczenie prof. Władysławy Chulawskiej. W programie: Realizacje rytmiczne — Tańce klasyczne.

Program kinoteatrów: „Polonia“ Rycerze miłości; — „Świt“ (dawniej Reduta) Ślubowanie; — „Olympia“ (dźwiękowy) Ulica potępionych dusz. W gł. roli Pola Negri. — „Uciecha“ (ludowy) Powrót z niewoli. Ceny popularne od 1 zł. do 30 gr.

S.

**PIJ CIE**  
**Wina RIEDLA**  
Lwów, Rutowskiego 3.



# Szkola i wychowanie.

## Przed klasyfikacją.

Zbliża się okres klasyfikacji — a z nim znane rodzicom kłopoty: nastawianie nauczycieli, wyszukiwanie ich znajomych, telefony do Kuratorium z prośbą o interwencję, groźby, zaklinania i t. d. W opinii przeważnej części rodziców utrzymuje się ciągle jeszcze przekonanie, że nota pierwsza z przedmiotu i posunięcie ucznia do klasy wyższej zależy od widzimisię danego nauczyciela a zatrzymanie ucznia w tej samej klasie — zwyczajną złośliwością. Według tej opinii szkoła jest na to, ażeby dziecko przechodziło z klasy do klasy, bez względu na to czy spełnia obowiązki czy nie, czy odpowiada wymaganiom programu naukowego czy też do danej szkoły nadaje się czy nie.

Rodziców i opiekunów dzieci można podzielić na trzy kategorie. Pierwsza — to ci, co się przez cały rok szkolny interesują pilnie postępami dziecka w szkole, ostatnia zaś to ci, którzy zupełnie o dzieci nie dbają. Lecz obie te grupy stanowią małą stosunkowo procent. Resztę tworzy grupa środkowa, to jest — rodziców, którzy dopiero w ostatniej chwili zaczynają gwałtownie forsować dziecko do nauki, angażując na przedce instruktorów i zmuszając ucznia do śiężenia po nocach, celem uzupełnienia zaległego materiału. Ponieważ zachodzi obawa, że praca ta nie da spodziewanych rezultatów, stąd liczne zabiegi o protekcję i pomoc z zewnątrz.

Rodzicom tym nie można wytłumaczyć, że szkoła jest zakładem wychowawczym, który ma za zadanie przyzwyczajając dziecko do sumiennego spełniania codziennych obowiązków. Nie zdają oni sobie także sprawy i z tego, że taka — przy końcu okresu zarobiona czy też wyżebrana — pierwsza działa niesłychanie demoralizująco na całą klasę i jednym zamachem unicestwia całą pracę wychowawczą nauczyciela. Nauczyciel, który raz tylko da niezastudzoną pierwszą uczniowi, traci cały swój prestiż w klasie i niema prawa pouczać ją o potrzebie sprawiedliwości czy uczciwości w życiu społecznym. Uczniowie bowiem zdają sobie znakomicie sprawę z rezultatów pracy własnej i swoich kolegów. Oni mają swoją o tem opinię, zwykle bardzo zdrową, trzeźwą i zgodną z zasadami ogólnoludzkiej sprawiedliwości. Lekceważenie tej opinii z punktu widzenia dzisiejszej pedagogiki jest zbrodnią, zabija się bowiem przez to sumienie społeczne, na którym zasadza się zdrowie moralne całego pokolenia. Opinia ta jest wrażliwa jak woda: jeżeli się zrobi choćby najmniejszy upust, cała jej powierzchnia musi się równocześnie obniżać. Od tego prawa natura nie zna wyjątków, ale nie zna ich też i życie społeczne.

Doświadczenie szkolne stwierdza, że jeżeli uczeń, normalnie rozwinięty, nie odpowiada wymaganiom, wina w przeważnej mierze leży po stronie domu. Rodzice albo sami uczą dziecko lekceważąc obowiązki szkolne, albo, usuwając mu z przesadną troskliwością każdą trudność z drogi, czynią je systematycznie niezdolnym do samodzielnego wysiłku. Szczególnie w rodzinach małych i dobrze materialnie sytuowanych — dziecko nie jest przedmiotem planowego wychowania, lecz źródłem i narzędziem osobistej przyjemności. Chowają oni dziecko nie dla społeczeństwa, lecz dla siebie a potem ze zdumieniem przekonują się, że już w tem małym społeczeństwie szkolnym dziecko nie może sobie samo zdobyć należytej pozycji.

Aby się nie przyznać do winy, zwalają odpowiedzialność za niedostateczne postępy na szkołę lub nauczyciela. Tymczasem szkoła nie jest w stanie naprawić wszystkich szkód, wyrządzonych przez wychowanie domowe. Uwagi te może nie są popularne,

ale są konieczne, ponieważ zło, na które wszyscy narzekamy, zaczyna się już w szkole. Nie narzekajmy przeto na dzisiejsze pokolenie, że ma zbyt mały procent ludzi uczciwych, solidnych i pełnych poczucia odpowiedzialności. Te cnoty nie rodzą się same, je trzeba wyhodować, tak, jak się hoduje kwiaty czy inne rzadkie gatunki roślin.

I K.

## O uproszczenie administracji w szkolnictwie.

W związku z pracami Komisji dla usprawnienia administracji podnieść należy konieczność poczynienia redukcji także i w administracji szkolnej, która została rozbudowana ponad siły finansowe Państwa i zupełnie niepotrzebnie cięża na budżecie oświaty. Do najpilniejszych spraw, któreby w dziedzinie administracji szkolnej poczynić należało, zaliczyć trzeba następujące:

1. Ściąganie taksy administracyjnej w szkolnictwie średnim. Taksa ta pobiera i księguje dyrekcja zakładu, która w tym celu prowadzi przynajmniej trzy księgi. Kontrolę tych ksiąg prowadzi: Urząd rachunkowy w kuratorium, władze skarbowe i Izba Kontroli. Jeżeli przyjmiemy, że dwukrotne ściąganie taksy od jednego ucznia w ciągu roku zabiera dyrekcji zakładu tylko jedną godzinę czasu, to na jeden milion uczniów przypada milion godzin pracy nie licząc kosztów papieru, przyborów i obsługi. Wydatki możnaby zredukować do minimum, wprowadzając ceki na PKO, przyczem zakład miałby tylko na głowie ewidencję czeków wpłacanych przez uczniów. Gdybyśmy na uproszczeniu tej manipulacji oszczędzili tylko dwa złote na jednej pozycji, otrzymamy dwa miliony złotych, a za tę sumę możemy wybudować i wyposażać po królewsku jedną szkołę średnią.

2. Usunąć kosztowne wielomorgowe dzienniki szkolne. Wprowadzone przed kilku laty dzienniki szkolne, olbrzymie kwadratowe księgi (jeden bok ma pół metra) posiadają na każdej stronie 2.500 kratek, które nie tylko nie dają żadnej ewidencji, ale wywołanie ich zabiera na każdej godzinie przynajmniej 5 minut czasu. Uczniowie są numerowani jak kryminaliści, skutkiem ciągłego mieszania numerów wydarzają się liczne pomyłki i co gorsza szachrajstwa z „pałkami“. Ten olbrzym kosztuje 5 złotych, a płaci za

niego Państwo. Wystarczy, do tego celu księga za dwa złote, przyczem oszczędza się przeszło 50 procent wydatków, co na ogólną ilość dzienników da bardzo pokaźną kwotę i zwiększy się kilkanaście tysięcy godzin nauki szkolnej. W tym wypadku interes Państwa jest ważniejszy aniżeli interes dostawców papieru.

3. Trzecia bolączka, która niepotrzebnie denerwuje nauczycielstwo szkół średnich — to sprawa wypłaty taksy za egzaminy maturalne, które dzięki niesłychanie niecelowej manipulacji uchodzić mogą za niedościgniony ideał marnowania czasu i wydatków. Taksa te wpłacają kandydaci do kas skarbowych. Pieniądze te idą najpierw do Warszawy, Warszawa każe sobie przedkładać szczegółowe rachunki i wykazy, które tam miesięcznymi całami leżą niezafalowane. Tymczasem sprawa jest nadzwyczaj prosta: ponieważ 40 proc. z tych taks przypada nauczycielstwu, więc nic łatwiejszego jak ten procent od razu zostawić na rachunek odpowiedniego kuratorium, które może zaległości zaraz wypłacić po egzaminach, nie czekając na Centralę. Pozostały procent mógłby spokojnie iść wprost na rachunek specjalnego funduszu Ministerstwa WR. i OP. W ten sposób kilkaset urzędów jest wolnych od kosztownej zabawy w cyfry, zestawienia, przeniesienia, wykazy, korespondencje, przynaglenia itp.

4. Należałoby wreszcie skończyć w administracji szkolnej z masową produkcją wielopisów. Każda drobnotka musi być napisana w 3 a czasem w 5 egzemplarzach. Setki urzędów zajmuje się ewidencją tego materiału, z którego nikt nie korzysta. Że w tych górach odpisów nikt się nie orientuje, świadczy choćby fakt, iż w razie potrzeby dana instancja nawet nie szuka odpowiedniego odpisu czy wskazu w aktach, lecz każe sobie dodatkowo przedłożyć nowe.

390 obywateli; w Czechosłowacji jeden uczeń gimnazjalny na 140 obywateli, we Francji jeden na 230, w Holandii jeden na 275, w Hiszpanii jeden na 368.

Natomiast jeżeli chodzi o porównanie szkolnictwa zawodowego w Polsce i zagranicą — porównanie to wypadnie na naszą niekorzyść. Jak wynika z obliczeń z roku 1926—27 — z 3,363,328 młodzieży, która ukończyła szkoły powszechne, jedynie 15% wstąpiło do gimnazjów i szkół zawodowych, zaś 90 proc. poszło w życie, kończąc swe wykształcenie na szkole powszechnej. Następnie z 300 tysięcy młodzieży uczęcej się w gimnazjach 10 proc. wstąpiło do wyższych zakładów naukowych i wreszcie z liczby tej jedynie 10 proc. ukończyło studia wyższe.

Inaczej nieco przedstawia się ta sprawa w Niemczech, gdzie w roku szkolnym 1926 do 1927 w 29.652 szkołach zawodowych uczęszczało 2,507,028 uczniów, przyczem stosunek do liczby młodzieży w szkołach średnich ogólnokształcących przedstawiał się jak 9 : 1, podczas gdy w Polsce jak 1 : 5.

Spoleczeństwo nasze winno zwrócić baczną uwagę na szkoły zawodowe, a zwłaszcza handel, których w porównaniu do szkół w państwach zachodnich jest bezwzględnie za mało.

## Miscellanea.

Węgierski minister szkolnictwa a ceny książek szkolnych. Węgierski minister szkolnictwa hr. Klebelsberg oświadczył w Izbie Panów, że jednym z najważniejszych programów wychowawczych w obecnych czasach powojennych jest czołozna książek szkolnych. Przeto rozpoczął rokowania z ministrem handlu, aby papier dla książek szkolnych sprzedawany był po tańszych cenach aniżeli papier inny. Zdaniem jego objętość książek szkolnych powinna być zmniejszona. Dziś bowiem od ucznia nie wymaga się wiadomości encyklopedycznych, lecz sprawnego myślenia i wiadomości globalnych. Z tych też powodów można śmiało uszczuplić materiał pisany.

Wykłady prof. Charlotty Buchler. W dniach 20—24 kwietnia br. na kursach dla wychowawców w Warszawie, zorganizowanych przez Min. WR. i OP. wygłosiła wykład p. Charlotta Buchler, profesor uniwersytetu wiedeńskiego. Prof. Buchler dała przegląd całokształtu wychowania i psychologii młodzieży od najpierwszych lat życia aż do ukończenia szkoły lub obrania zawodu.

Język polski w szkołach serbskich. W gimnazjach serbskich uczniowie są obowiązani uczyć się poza językiem ojczystym jednego języka słowiańskiego według własnego wyboru. Otóż uczniowie gimnazjów w Białogrodzie, korzystając z tego prawa, postanowili uczyć się języka polskiego. W bieżącym roku rozpoczął się taki kurs, obejmujący 50 uczniów z rozmaitych miejscowości gimnazjów. Kierownikiem kursu jest dr. Stanisław Papierkowski.

## BIBLIOGRAFJA.

Wł. Nawroczyński: Uczeń i klasa. Zagadnienia pedagogiczne związane z nauczaniem i organizowaniem klasy szkolnej. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Książnica-Atlas, 1931.

Jak połączyć indywidualizowanie z uspołecznieniem przy wychowaniu i nauczaniu młodzieży, stanowiącej klasę szkolną? — Oto najkrótsze sformułowanie podstawowego problemu tej książki. Dążąc do jego rozwiązania, autor zajął się zagadnieniami: psychologii klasy szkolnej, metod nauczania indywidualizującego i masowego psychologii pracy zbiorowej; główną jednak uwagę skupił na sprawie doboru pedagogicznego. Rzecz zamyka rozpatrzenie kilku projektów ustroju naszego szkolnictwa.

Pierwsze wydanie tej pracy wyszło w 1923 r. nakładem Komisji Pedagogicznej Ministerstwa W. R. i O. P. Drugie wydanie zostało gruntownie przerobione i uzupełnione. Ze względu na duże znaczenie podanych przez autora problemów w 2-gim wydaniu, pracę tę omówimy później obszernie.

Praca Szkolna — Dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego“. Rok IX, Nr. 6. Warszawa, maj 1931 przynosi następującą treść: W sprawie zbiorowych charakterystyk regionalnych. Warunki konkursu na najlepszą regionalną charakterystykę dziecka polskiego. — J. Skarzyńska: Jak uczyć metodą projektów. — M. Lichtschein: Na temat nauczania w szkołach mieszanych. Tematy do samodzielnego ćwiczenia z chemii dla uczniów oddziału VI. Dyskusja. Sprawozdania i oceny. Przegląd czasopism niemieckich.

## Kronika pedagogiczna.

### 154.000 DZIECI WYJEŻDZA NA KOLONIE LETNIE.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie Rady do Spraw Kolonij Letnich. Na posiedzeniu tem rozpatrzone i przyjęto sprawozdania z działalności kolonij leczniczych, wypoczynkowych i półkolonij na terenie Państwa, z którego wynika, że w roku ubiegłym korzystало z dobrodziejstwa kolonij letnich 129.478 dzieci. W sezonie roku bieżącego zamierzone jest wysłanie na kolonie 154.000 dzieci.

Subwencja rządowa na cele kolonij letnich w roku bieżącym wynosi 1 milion złotych. Zostanie ona przekazana Wojewodom i komisarzowi Rządu m. st. Warszawy dla rozdzielenia między organizacje, prowadzące kolonie letnie.

### ZAWODOWE SZKOŁY ŻYDOWSKIE W MAŁOPOLSCE.

W ciągu ostatnich lat powstała sieć żydowskich szkół i kursów zawodowych w szeregu miast i miasteczek Małopolski, utrzymywanych kosztem żydowskiego społeczeństwa przy materialnem poparciu organizacji humanitarnych Joint Distribution Committee i Jewish Colonisation Association.

Wszystkie na terenie Małopolski czynne

żydowskie szkoły i kursy zawodowe, obejmujące łącznie zwyż 1.600 uczniów i uczenic, tworzą wspólną organizację, a mianowicie „Związek dla szerzenia wykształcenia zawodowego wśród Żydów w Małopolsce (Wuzet)“.

„Wuzet“ obejmuje: 2 szkoły rzemieślniczo-przemysłowe męskie, a to we Lwowie im. dra A. Korkisa i w Stryju, 6 szkół zawodowych żeńskich we Lwowie, Krakowie, Przemyśle, Stanisławowie, Samborze i Żółkwi, szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt we Lwowie i Krakowie, szkołę dokształcającą męską im. Bernsteina we Lwowie, szkołę dokształcającą dla dziewcząt we Lwowie, 2 farmy ogrodniczo-roln. oraz warsztaty szkolne i kursy zawodowe męskie w Stanisławowie „Hasolej“, żeńskie w Borystawiu, Jasle, Horodenca i Kutach.

### SZKOŁY ZAWODOWE W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Faktem pocieszającym są dane statystyczne, ilustrujące nasze stosunki szkolne na tle zagranicy. W Polsce w 756 gimnazjach (z tego 519 prywatnych) uczy się 230 tysięcy młodzieży. W porównaniu z innymi państwami, w Polsce stosunek liczby obywateli, przypadających na jednego ucznia, przedstawia się w następujący sposób: w Polsce przypada jeden uczeń gimnazjalny na 130 obywateli, zaś jeden uczeń szkoły zawodowej na



